

6 I 2018 rok: SPOTKANIE OPLATKOWE

„Do szopy, hej pasterze, do szopy, bo tam cud!”

Czy naprawdę wierzę, że w betlejemskiej grocie narodził się Boży Syn?

Czy może te ostatnie dni grudnia, to tylko dla mnie dobra tradycja, choinka, prezenty, opłatek ze sklepu, i Mikołaj, ten od reniferów?

Czy w moim sercu pojawia się radość i wiara, gdy śpiewam słowa kolędy:

„Jak miła ta nowina, mów, gdzie jest ta dziecina, byśmy tam pobieźeli i ujrzeni!”

Po raz drugi wybraliśmy się do stajenki – kawiarenki w parafii świętej Rodziny. Wielu z nas, jak trzej Mędrcy przybyło z daleka. Zobaczyli „gwiazdę” i postanowili zrezygnować z innych zajęć i przybyć do Gdyni Grabówka na spotkanie opłatkowe.

W kawiarence zebrało się kilkudziesięciu członków i sympatyków Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Nie dla wszystkich starczyło miejsc siedzących, ale to nas nie zniechęciło.

Uwierzyliśmy w słowa, zawarte w kolędzie:

„Oto leżący, przed nami śpiący, w promieniach Jezus mały!”

Niewidzialny Bóg promieniał w naszych sercach i objawiał się w ten sposób bliźniemu.

Tej Bożej obecności, Jego mocy doświadczyliśmy w chwili dzielenia się pobłogosławionym opłatkiem. Kiedy składaliśmy sobie wzajemne życzenia: zdrowia oraz opieki na każdy dzień roku Boga, który jest dla człowieka najważniejszy.

Pośród gwaru rozmów próbowaliśmy śpiewać kolędy. Kosztowaliśmy różnych pyszności przyrządzonych przez gospodarzy spotkania. Poznaliśmy też nowe, małe zwierzątko, które ukryło się pośród siana i nie zostało wymienione w zeszłym roku przy prezentacji stworzeń, towarzyszących Jezusowi, niemowlęciu:

„Jeżu malusieńki, leży wśród stajenki...” Może nie płacze z zimna tylko nieruchomo patrzy, jak my, ludzie pośród tysiąca dróg, próbujemy trafić na tą właściwą prowadzącą nas do Jezusa.

Napełnieni Bożą obecnością i serdeczną rozmową z bliźnim oraz nadzieją, że Pan Bóg jutro przyjdzie do każdego z nas z nowymi darami, powoli zaczęliśmy się żegnać, rozchodzić do spraw życia codziennego. Zapewniliśmy sobie wzajemnie, że za rok ponownie w tym właśnie miejscu spotkamy się, aby świętować Boże Narodzenie.

Mędrcy, gdy zobaczyli małego Jezusa, „upadli na kolana i oddali Mu hołd.” Następnie „inną drogą wrócili do swojej ojczyzny.”

Te ostatnie słowa mają znaczenie symboliczne. Czy po doświadczeniu spotkania z Jezusem, wracam do mojego życia przemieniony, inną drogą niż ta, którą szedłem, szłam wcześniej?

Czy Bóg jest fundamentem mojego życia?

Czy szczerze, z otwartym sercem potrafię wypowiedzieć słowa kolędy:

„ I my czekamy, na Ciebie Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana,

padniemy na twarz przed Tobą, wierząc, żeś jest pod osłoną: chleba i wina!”